

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Numery pojedyncze kosztuje  
80 hel.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-  
nione do dnia 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy Alicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hel., które należy  
uiszczać równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

! !  
Czytelnicy! Kwartał drugi!  
Wszak pojmuje każdy z Was,  
Że przedpłatę — nie na żarty —  
Czas odnowić, wielki czas!

## Odpowiedź dr. Falkiewiczowi.

(Dokończenie).

Tak też chyba możemy sobie wytłumaczyć żądanie redaktora „Szkoly“, abyśmy koniecznie podali równocześnie w proteście naszym sposób w jaki możnaby brakowi (jakiemu? *przyp. zecera*) zaradzić lub wskazali drogę dalszego postępowania. Tu dr. Falkiewicz zapomniał, że sposoby, o jakich myślał, zapełniały już niejednokrotnie całe szpalty i numery „Szkolnictwa“, zażądał od nas tego, czego może i sam nie zrobiłby. Bo czyż podawanie sposobów podniesienia oświaty i uzyskania kwalifikowanych sił nauczycielskich należeć musiało do istoty naszego protestu?

Także jego niewykończony program, przygotowany na wiec nauczycielski, został przez innych w odmienny może nieco sposób wykończony. Nauczycielstwo od dawna domagało się i domaga zasadniczej równej normy płacy tak dla wsi jak i dla miasta, żądało przy szkołach 1-klasowych dodatku za kierownictwo, domagało się przyznania kwinkwieniów i stabilizacyi z urzędu od złożenia egzaminu kwalifikacyjnego po niezliczone razy.

Dlaczego zresztą powyższy, być może bardzo dobry program, ale rysujący się dopiero w mózgu dra Falkiewicza, nie wprowadzony w życie, ma od razu przed czasem usuwać potrzebę protestowania przeciw obniżaniu oświaty i czynienia różnych nieudanych eksperymentów, tego my z kolei zrozumieć nie możemy, a jeśli jak sądzi dr. Falkiewicz *niefortunne*, a zaczepione przez nas rozporządzenie *nosi na sobie piętno pobieżności* — pochodzi od kogoś nie obznajomionego dobrze ze szkolnictwem ludowym, *to protest nasz był tem słuszniejszym i potrzebniejszym, tem bardziej uzasadniony.*

Co wreszcie zdaje się dziwić dra Falkiewicza, to fakt, że istnieją jacyś *postępowi nauczyciele*, atoli nie pod patronatem Towarzystwa pedagogicznego i szlachetnej „Szkoly“ — którzy o zgrozo, skupili się pod sztandarem, wywieszonym przez „Szkolnictwo“. I tu Szanowny Redaktor piśmidła zwanego „Szkolą“ twierdzi z humorem, że nie wie nic o istnieniu jakiejś komisji, wydającej patenta na „postępowych nauczycieli“. Nie dziwimy się temu, bo zdaje się to być istotną prawdą, że dr. Falkiewicz, który z tylu różnemi komisjami miał do czynienia, a z tą jedną nie zetknął się jeszcze.

Otóż zechciej przyjąć do wiadomości panie doktorze, że komisji takiej nie ma rzeczywiście, a to dlatego jedynie, *bo zasady postępowe mają swoją wartość nauki nieopatentowane i nie stwierdzone żadnym dyplomem*. My jednak zadowolniamy się tem najzupełniej, że mamy za sobą *cały zastęp postępowego nieopatentowanego nauczycielstwa, całą postępową prasę od najbardziej umiarkowanej aż do najskrajniejszej, mamy za sobą* (czego Zarząd Główny Towarzystwa pedag. i jego menterzy strawić nie mogą!) *wszystkich postów demokratycznych a więc także postępowych*, czyli powtarzamy raz jeszcze: Głos nasz jest głosem całego zastępu postępowego nauczycielstwa w Galicyi.

Imieniem tego postępowego nauczycielstwa **protestujemy** przeciw każdemu obniżaniu oświaty ludowej, przeciw werbowaniu do szczytnego, trudnego i odpowiedzialnego zawodu nauczycielskiego osób bez kwalifikacyi zawodowej — czynimy to w **interesie oświaty i nauczycielstwa ludowego**.

Jeśli komu chodzić może o zwiększenie liczby żeńskich sił nauczycielskich, niechaj raczej stara się o zmianę §. 23. państwowej ustawy szkolnej w tym kierunku, aby zamiast 40. uczęszczać mogło na jeden kurs seminaryum nauczycielskiego 60—100 uczenic, oraz o powiększenie liczby żeńskich seminaryów nauczycielskich, których brak odczuwać się daje dotkliwie.

Tędy droga do uzyskania większej liczby nau-



czycieli — a w pierwszym rzędzie podwyższenie płac, uregulowanie stosunków służbowych, zamiast starania się o *tanie* siły nauczycielskie, — wszystkie inne środki nie prowadzą do celu, dlatego będziemy je zwalczać, choćby znalazły obrońców jeszcze gorętszych i wymowniejszych od p. dra Falkiewicza!.....

W ten sposób odpowiedziawszy „Szkoła“ ewentualnie jej redaktorowi, nadmienić musimy jeszcze, że polityka szkolna Zarządu Głównego Towarzystwa pedagogicznego jest z gruntu fałszywą, albowiem zdaniem jego, należy zostawić w świętym spokoju każde chociażby najszkodliwsze dla oświaty rozporządzenie Władz szkolnych, należy nadal pozwalać na dalsze twórczenie nieznanego w innych krajach galimatyasu i pochwałać chociażby zbrodnie.

Jeżeli Zarząd Główny Towarzystwa pedagogicznego nie poczuwał się do obowiązku zaprotestowania przeciwko w mowie będącemu rozporządzeniu, to jest jego rzeczą; on też odpowie kiedyś za wyniki stąd konsekwencye.

Na zakończenie z okazji prośby p. dra Falkiewicza, zwróconej do Zarządu galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych „by rozwiązał zagadkę: jakich właściwie korzyści dopatruje się w ewentualnem uwzględnieniu tego protestu“ oświadczamy, że Zarząd gal. Towarzystwa naucz. ludowych w myśl §. 11. statutu Towarz. spełnił swój obowiązek w obec oświaty ludowej, zwróciwszy uwagę całego kraju oraz reprezentacji najwyższego ciała prawodawczego na zagrażające niebezpieczeństwo i tak już upośledzonej oświacie naszej a za krok ten odpowiedzialnym jest *tylko i wyłącznie* w obec stowarzyszonych, nigdy zaś względem osób, stojących poza naszym Towarzystwem.

W imieniu Zarządu galic. Tow. naucz. lud.

*Gutowski Józef*, prezes.

## Cudowna uchwała.

Bezbożni pozytywiści XIX. wieku wykluczyli wszelką wiarę w cuda, podają w wątpliwość doniesienia o wypadkach nadzwyczajnych z pewną rezerwą, powtarzają nawet utarte zdanie Szekspira: „Są rzeczy, o których nie śniło się filozofom...“

A przecież takie sprawy dzieją się i dzisiaj, wkraczają nawet w sferę urzędowego działania władz szkolnych, więc ku poprawie wątpliwych a zbudowaniu wiernych przytaczamy fakt następujący:

Onego czasu zstąpił Duch św. na c. k. Radę Szkolną okręg. w Kaluszu i dał jej moc jasnowidzenia i zgadywania przyszłości. Rzadki to dar i wybranym tylko przypada w udziale, to też Rada Szkol. okr. w Kaluszu postanowiła zeń jak najprędzej skorzystać.

Sposobność znalazła się wkrótce. Inspektorowi

kałuskiemu p. Dąbrowskiemu Apolinaremu nie podobają się od dawna dwie nauczycielki tamtejszej 6-kl. szkoły żeńskiej pny. Stanisława Blauth i Teodozja Sembratowicz, postanowił więc w jakikolwiek sposób dać im uczuć terror swej władzy. Zasięgnął tedy daru jasnowidzenia i na posiedzeniu Rady Szk. okr. *dnia 4. stycznia* b. r. odbytem orzekł, iż wspomniane nauczycielki za **tydzień t. j. dnia 11. i 12. stycznia** nie będą obecne w szkole, że tej nieobecności nie usprawiedliwią, i na tej podstawie spowodował udzielenie im napomnienia.

Ktoby nie wierzył, niech odczyta ów historyczny dokument, który tu w dosłownym przytaczamy odpisie:

Z c. k. Rady Szk. okr.

L 43.

Kalusz 5. lutego 1901.

Do

pani S B.

w Kaluszu.

Z przedłożonego dochodzenia protokolarnego przez c. k. inspektora szkolnego przekonała się c. k. Rada Szkolna okręgowa, że Pani *11 i 12. stycznia 1901* jako w dniach przeznaczonych na naukę nie była obecną w szkole, oraz że nieobecności tej nie potrafiłaś niczem usprawiedliwić. Wobec tego postanowiła c. k. Rada Szk. okr. w myśl gremialnej uchwały z **dnia 4. stycznia 1901** udzielić Pani upomnienie z zagrożeniem użycia w przyszłości ostrzejszych środków dyscyplinarnych w razie gdyby fakt podobny kiedykolwiek bądź jeszcze się powtórzył.

Przewodniczący c. k. Starosta

Bukowczyk.

Po za sprawą cudownego odgadnięcia przyszłości, faktyczna rzeczywistość przytoczonem pismem objęta, ma się cokolwiek inaczej. Obie nauczycielki istotnie nie wróciły na wspomniane dni z ruskich świąt Bożego Narodzenia, z powodu chrypki i bólu gardła, którego nabawiły się w drodze, zawiadomiły jednak o tem Zarząd szkoły, jedna z nich telegraficznie a druga listem ekspresowym, przez co umożliwiły zarządzenie zastępstwa. Żądanie przedłożenia świadectwa lekarskiego, które istotnie przy osobistem przesłuchaniu obydwom nauczycielkom po powrocie postawiono, było ze strony inspektora szkolnego, jeżeli nie śmiesznością, to po prostu sekaturą, bo w takim wypadku (jak zasłabnięcie w drodze i to przemijające) nawet ustnie usprawiedliwionem być może, zaś po słabości żaden lekarz świadectwa nie wystawi. Dodać nadto potrzeba, że inspektor zna obydwie nauczycielki jako pilne i gorliwe pracowniczki i wie, że jedna z nich przez czas 13 letniej służby ani razu nie brała urlopu. Zeszłego roku chciała wyjechać na *poświęcenie pomnika swej matki*, prosiła o urlop jednodniowy, i tego jej nawet odmówiono.



Wogóle sprawę udzielania urlopów nawet w chorobie podniósł p. Dąbrowski do śmiesznej przesady. O kilkogodzinne uwolnienie od nauki trzeba wnosić pisemną prośbę do Rady okręg. gdzie zalega potem tygodniami, kierownicy szkół więcej klasowych steroryzowani boją się udzielać nauczycielom z mocy ustawy trzydniowego urlopu. Zeszłego roku wizytując pewną więcejklasową szkołę żeńską podniósł tenże inspektor zasługę kierowniczkę, iż umiała wpłynąć na nauczycielki, że żadna z nich przez cały rok nie chorowała. Oryginalny zaiste wpływ na zachowanie zdrowotności u drugich osób, wartoby go na chlubę kałuskiego inspektora opatentować!

Jednak

### FINIS CORONAT OPUS.

Ignorancję prawnych żądań nauczycieli w kierunku udzielania urlopów posunął inspektor p. Dąbrowski aż do służbowego nadużycia i krzywdy wołającej o pomstę do nieba.

W ostatniej chwili komunikują nam z Kałusza fakt następujący:

„Stała starsza nauczycielka tamt. szkoły p. Marya Szulman, licząca 16 lat służby zachorowała w połowie lutego b. r. na influenżę, jednak pod terrorem Dąbrowskiego nie będąc jeszcze zupełnie zdrową wróciła do służby 21. marca i uczyła aż do świąt, podczas których pojechała do Lwowa, głównie celem porady lekarskiej, bo do sił nie wracała. Ordynujący lekarz dr. Pisek wystawił jej świadectwo lekarskie, że znajduje u niej objawy wrzodu na kiszkiach, wskutek czego musi celem systematycznego leczenia pozostać we Lwowie 4—6 tygodni.

Świadectwo to przysłała ona do Zarządu szkoły wraz z podaniem o urlop. *Bez żadnych dochodzeń i uwag, bez skontrolowania czy choroba jest prawdziwą, już 1. maja nie wypłacone jej płacy jako zasuspendowanej, przyczem wyznaczono jej 333.33 K. rocznie alimentacji. Równocześnie wypłacono jednak placę nadetatowej nauczycielce p. Szenderowiczównie, która pierwszy rok służy i od połowy stycznia nie uczyła prócz kilku dni i także pojechawszy na święta do Lwowa przedłożyła świadectwo lekarskie, na mocy którego ma wrócić dopiero za tydzień. W między czasie jednak była na balu pedagog. urządzonym przez p. Dąbrowskiego i to widocznie tak go korzystnie usposobiło dla niej, że jej nie suspenduje, choć na urlopie jest prawie tak samo długo jak w czynnej służbie była“.*

Jest to fakt, któremu chyba nie było równego w Galicyi i ma na sobie widoczne znamiona *nadużycia urzędowego*. Suspenza nastąpić może jedynie na podstawie stwierdzonego czynu *hańbiącego*, nigdy zaś *odpowiedzi na prośbę o urlop*. Jeżeli Rada okr. nie

wierzyła świadectwu Dra Piseka, mogła polecić zbadanie p. Szulman fizykowi we Lwowie, jednak przed zbadaniem nie miała prawa ferować doraźnego wyroku.

Wstrzymujemy się *na razie* od dalszych komentarzy w tym względzie, nadmieniamy tylko, że w sprawie tych nadużyć wniesioną zostanie w Radzie państwa stosowna interpelacja przez posła p. Rottera.

Być może, że tą drogą pomożemy p. Dąbrowskiemu do stabilizacji, ale Kałuszowi nie zazdrościmy takiego inspektora.

### PRZYSZŁY WICEPREZYDENT.

(List z kraju).

Żądasz łaskawy Panie Redaktorze, by donieść o następcy dra Bobrzyńskiego t. j. o drze Ignacym Dębowski. Czynię to z przyjemnością o ile wiem i potrafię powiedzieć o tym zacnym mężu, który złotymi głoskami zapisał się w sercach nauczycieli okręgu mościskiego.

Niestrudzony, zwiedzał często szkoły typu wyższego, ale nie zapomniał również i o szkołach wiejskich. Zawsze i wszędzie występował nie jako surowy przełożony, ale jako *dobry i szczerzy* przyjaciel. Cieszył się postępami młodzieży i wyrażał uznanie nauczycielom i ciepłymi słowami zachęcał do pracy, wlewając w serca nasze nadzieję lepszej przyszłości.

To też nauczycielstwo okręgu tutejszego stanęło jak jeden mąż gdy nas opuszczał dr. Dębowski, a wielu, by może po raz ostatni usłyszeć jego przyjacielskie słowa.

A on żegnając nas zapewniał, że oświata i dola nauczycieli leży mu na sercu i choć z dala od nas gotów będzie poprzeć zawsze słuszne nasze żądania.

J. M.

### Wywalczyć musimy....

(Ciąg dalszy).

Wykluczanie i wyłączenie członków z senatów dyscyplinarnych.

§. 11. Względem wykluczenia członków z senatu dyscyplinarnego mają zastosowanie odpowiednie przepisy procedury karnej.

Obwiniona osoba nauczycielska ma prawo wyłączyć *dwóch* z ośmiu członków senatu dyscyplinarnego i to bez podania powodów. Jeżeli oskarżony nie korzysta z prawa wyłączenia, nately rozstrzyga los, którzy z *dwóch* członków mają być wykluczeni.

Wyłączenie przynależnego sądu dyscyplinarnego.

§. 12. Jeżeli zachodzą powody, które pozwalają wątpić o bezstronności właściwego sądu dyscyplinarnego, naówczas może państwowy sąd dyscypl. na wniosek skarżącego lub obwinionego przekazać załatwienie sprawy dyscyplinarnej innemu sądowi dyscyplinarnemu.



Rozstrzygnięcie w sporach o przynależność sądu dyscyplinarnego.

§. 13. Spory, które powstają nad przynależnością sądów dyscyplinarnych, załatwia sąd dyscyplinarny dla państwa.

Wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego.

§. 14. Wdrożenie śledztwa dyscyplinarnego następuje na podstawie uchwały Rady Szk. okręgowej. Nadto każda osoba nauczycielska ma prawo żądać przeciwko sobie przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego. Takie żądanie musi być uwzględnionem. Jeżeli okażą się potrzebne przesłuchania do ustnej rozprawy, to do ich przeprowadzenia wydeleguje Rada Szk. okręgowa inspektora albo delegata nauczycielskiego względnie fachowego rzeczownika, który ma głos w tej Radzie Szk. — a ten zawiaduje do przesłuchania obwinioną osobę naucz. przesłucha świadków i zbada wszystkie okoliczności, potrzebne do wyjaśnienia sprawy. Obwinionej osobie naucz. wolno być obecnej przy wszelkich przesłuchaniach i tam wypowiedzieć swoje uwagi.

Jeżeli przedmiotem rozprawy dyscyplinarnej jest skarga podniesiona przez członka Rady Szk. okręgowej, wtedy członek ten nie może przeprowadzać przesłuchania ani też występować w roli oskarżyciela.

Na podstawie anonimowych doniesień nie wolno wdrażać śledztwa dyscyplinarnego.

Uchwała o oskarżeniu musi ściśle oznaczyć punkty obwinienia i wymienić te postanowienia lub zarządzenia władz, które zostały naruszone. Należy również dodać umotywowanie oskarżenia.

Uchwała o oskarżeniu winna być obwinionemu nauczycielowi i sądowi dyscyplinarnemu bezzwłocznie doręczoną. Obwiniona osoba ma prawo w przeciągu 8 dni odpowiedzieć na akt oskarżenia repliką, wystosowaną do sądu dyscyplinarnego, ma również prawo wglądać we wszystkie akta jej dotyczące.

§. 15. Przeciw postanowieniu, mocą którego dochodzenie dyscyplinarne wdrożonem lub zaniechanem zostało, nie ma żadnego odwołania.

Rozprawa ustna.

§. 16. Termin do rozprawy ustnej wyznacza przewodniczący sądu dyscyplinarnego; o terminie tym ma być zawiadomiony nauczyciel, jakoteż Rada Szkolna okręgowa, przy dołączeniu uchwały oskarżającej, na 14 dni przed rozprawą.

Obwinionemu jak również jego obrońcy, dozwolonym jest przegląd aktów, dotyczących jego sprawy a to na 3 dni przed rozpoczęciem rozprawy, która jest ustnie przeprowadzoną.

Każda rozprawa jest z reguły na tajnym posiedzeniu; wolno jednakowoż obwinionemu poczynić staranie o wprowadzenie na nią mężów zaufania, których nie może być więcej niż 20. Na żądanie obwinionego musi odbyć się jawnie jego rozprawa.

Rozprawa rozpoczyna się odczytaniem aktu oskarżenia przez protokolanta. Potem następuje przesłuchanie obwinionego, świadków i rzeczoznawców, tudzież odczytanie ważnych dla rozstrzygnięcia protokołów i aktów. Po ukończeniu postępowania dowodowego, przemawia przez Radę Szk. okręgową z pomiędzy jej członków przeznaczony oskarżyciel, który stawia odnośne wnioski — następnie słuchanym jest oskarżony i jego obrońca. Stronie oskarżonej, względnie jej zastępcy, przysługuje ostatnie słowo.

§. 17. Jeżeli sąd dyscyplinarny na wniosek własny albo z przesłuchania świadków lub też dla dokładnego zbadania istoty czynu i wyjaśnienia rzeczy uzna za konieczne przesłuchanie dalszych świadków — naówczas wydawszy potrzebne zarządzenia oznacza ciąg dalszy rozprawy na dzień następny. (C. d. n.)

## PRZEWODNICZĄCY JAKICH MAŁO.

(List z kraju).

W okręgu kamionekim została zorganizowana szkoła jednoklasowa w Budkach Nieznanowskich, dopiero od 1. września 1900 r. Przewodniczącym Rady Szkolnej miejscowej w Budkach Nieznanowskich, wybranym został Wp. Stanisław Jodłowski, inżynier krajowy, zamieszkały w Kamionce Strumiłowej.

Gdy z początkiem roku szkolnego 1900/1 została zamianowaną do tej szkoły nauczycielka panna F., pan Jodłowski zarządził natychmiast przygotowanie budynku szkolnego, który jest bardzo ładny, i opiekował się szkołą bardzo szczerze.

Na wiosnę tego roku — Wny Pan Jodłowski zrobił coś więcej — na co nie zdobył się chyba jeszcze dotychczas ani jeden Przewodniczący Rady Szkolnej miejsc. w Galicyi, oto z funduszków o które ten zacny człowiek potrafił się postarać — urządził ogród szkolny, a mianowicie: użyźnił ziemię sztucznymi nawozami, sprowadził nasiona roślin pastewnych i ogrodowych oraz wszystkie gatunki zbóż i bez współudziału i prośby nauczycielki kazał ogród i pole o powierzchni 1 morga obrobić, obsadzić i obsiać — tak, że nauczycielka miała prawdziwą niespodziankę, gdy jej to wszystko zrobiono i oddano gotowe do użytku.

Cześć Ci zacny Panie, który nie szcędzisz ni trudów, ani pracy, by ulżyć doli nauczyciela.

W końcu wypada nadmienić, że Wp. Jodłowski jest przewodniczącym Rad Szkolnych miejsc. i dla innych szkół, a nauczycielstwo tychże szkół jest zupełnie zadowolone ze swego przewodniczącego, gdyż tenże interesy nauczycielstwa popiera jak najgorliwiej i działa na korzyść nauczycieli i oświaty o ile tylko siły mu na to pozwalają.

Obych takich było jak najwięcej.



## Następca dra Bobrzyńskiego.

(Głos z kraju).

Zachęcony prośbą Szanownego pisma z dnia 5. maja b. r. w „Wiadomościach potocznych“ o podanie „konduity“ przyszłego szefa szkolnictwa, chociaż w mościskim powiecie nie byłem nauczycielem, gdzie dr. Dembowski był swego czasu c. k. starostą, ośmielam się prosić Wielmożnego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie tej króciutkiej notatki, w której chciałbym rzucić znamieny rys charakteru przyszłego kierownika oświaty w kraju naszym.

Gdy pod koniec ubiegłego roku c. k. Rada Szkolna krajowa okólnikiem z dnia 9. października 1900 r. l. 27 025. do c. k. Rad Szkolnych okręgowych i nauczycieli szkół ludowych w sprawie udziału w wykładach z zakresu sadownictwa, zezwoliła chętniejszym siłom nauczycielskim w tym fachu, udać się na 3. dni trwający kurs przerobów owocowych w Nadwórninie, licznie zgromadzeni pedagogowie, uchwaliли we Lwowie udać się z prośbą do prezydium c. k. Rady Szkolnej krajowej o wyasygnowanie pewnej kwoty, gdyż wielu z przyjezdnych, nie było w możności nawet pokryć kosztów podróży do Nadwórnej i napowrót.

Wysłani deputaci zostali bardzo uprzejmie przyjęci przez radę dr. Dembowskiego, który po spokojnem wysłuchaniu relacji przyrzekł ze swej strony dołożyć poparcia, aby tylko nauczycielstwu chętnie spieszącemu tam, gdzie dobro publiczne jest na celu, być, o ile mu starczy sił, pomocnym.

Ponieważ pana Wiceprezydenta dr. Bobrzyńskiego, nie było jeszcze w biurze, więc zaprosił nas dr. Dembowski do swoich apartamentów, gdzie z każdym mile i po przyjacielsku rozmawiając, wypytywał z ojcowską troskliwością, jak mu się na posadzie powodzi, czy zadowolony ze swego stanowiska, pracy zawodowej, stosunków miejscowych, dalej co nas najwięcej gniecie i boli i t. p. rz. \*).

Gdy w trakcie rozmowy ktoś z dowcipniejszych zauważył, że *przygnębienie nauczyciela ludowego* zbytnią pracą, wymogami bez granic i nadzwyczaj szczupłym wynagrodzeniem, gdy na chwilę wyjdzie z szarej przędzy życia na wsi, *okazuje się dopiero w całej pełni w mieście*, z całym uznaniem przyznał Wny radca dr. Dembowski słuszność tego twierdzenia, utrzymując, że dla nauczycielstwa w tym kierunku coś niecoś już się robi ale jeszcze bardzo wiele zrobić się musi!!

A jak chętnym (nie tylko w słowach) był dr. Dembowski, w niesieniu pomocy zgromadzonemu nauczycielstwu, widzieliśmy z tego, że skoro tylko dano

\*) Wiemy wszyscy bardzo dobrze, jak szorstko i po macoszemu traktował dr. Bobrzyński nauczycielstwo krajowe i w jak szorstki sposób przyjmował je na audyency u siebie. (P. R.)

znać że dr. Bobrzyński jest u siebie, wyjednał osobicie dla udających się (via Lwów) na kurs przetworów owocowych do Nadwórniny jednorazową zapomogę, celem pokrycia kosztów podróży i 3-dniowego utrzymania, chociaż w wyżej zacytowanym okólniku wyraźnie zaszczerżono, że frekwentanci kursu win owocowych, z powodu wyczerpania funduszków, nie mogą liczyć na zasiłki z funduszu krajowego.

Żegnając na drogę zgromadzonych, życzył nam dr. Dembowski byśmy z kursu wynieśli rzetelne korzyści, a nabyte w ten sposób wiadomości zanieśli pod wiejskie i małomiejskie strzechy i dali potrzebującym nowym sposobom do wykorzystania obfitych darów przyrody.

W końcu uścisnąwszy serdecznie rękę każdego z obecnych, jeszcze raz zapewnił, o chętnem w każdej chwili ze swej strony poparciu.

Ta uprzejmość i chęć służenia nauczycielstwu nietylko pustym frazesem, świadczyć może o czułym i prawym charakterze przyszłego szefa oświaty w Galicyi, a daj Boże, by jako onej garstce nauczycieli udającym się na kurs przerobów owocowych w Nadwórninie przedstawił się dr. Dembowski — był również szczerym, chętnym, życzliwym i uczynnym, na tak szczerem i wielce odpowiedzialnem stanowisku wiceprezydenta c. k. Rady Szkolnej krajowej.

T. M.

## Życzliwość dla oświaty.

Krakowskie akademickie Koło „Towarzystwa szkoły ludowej“ we wrześniu r. z. — jak donoszą do „Kuryera“, wniosło podanie do Rady Szkolnej kraj. we Lwowie o pozwolenie otwarcia kursów dla dorosłych analfabetów w szkołach ludowych w Łobzowie i Czarnej Wsi pod Krakowem. „Na podanie to nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Po pięciu bezskutecznych wizytach w Radzie Szkolnej okręgowej w Krakowie wysłaliśmy drugie podanie 16. lutego b. r. W Radzie Szkolnej okręgowej oświadczone nam, iż wydano do Lwowa w naszej sprawie *opinię przychylną*, a warunki są tem korzystniejsze, że w szkole ludowej w Czarnej Wsi kilka sal stoi pustkami, natomiast szkoła w Łobzowie „niestety już jest zajęta“. Wobec tego musieliśmy skwitować ze szkoły w Łobzowie. Ze zdziwieniem i na to podanie o szkołę w Czarnej Wsi odebraliśmy odpowiedź odmowną. Nie zrażeni tem wniosliśmy podanie trzecie prosząc zarazem o wymienienie nam powodów odrzucenia poprzednich, na co odebraliśmy następujący komunikat:

„L. 877. C. k. Rada Szkolna okręgow. w Krakowie. D. 11. kwietnia 1901 r. Do Koła akademickiego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie. Ul. Wolska 15. I p.]



Na prośbę z dnia 25. marca b. r. wniesioną do c. k. Rady Szkolnej krajowej o pozwolenie otwarcia szkoły dla analfabetów w Czarnej wsi, oznajmia się w myśl reskryptów c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 4. lutego 1901 l. 33.678, z 28. lutego 1901 l. 5.036 i z dnia 31. marca 1901 l. 9.033, że c. k. Rada Szkolna krajowa odnośnie do powyższych reskryptów *nie zezwoliła Kotu na użycie sali szkolnej w szkole w Czarnej Wsi do nauki analfabetów*. C. k. radca dworu. Podpis nieczytelny.

Przeciw powyższemu reskryptowi wnieśliśmy rekurs do ministerstwa oświaty w Wiedniu.

Podajemy do wiadomości publicznej fakt powyższy, jako przyczynek do stanowiska „polskiej“ Rady Szkolnej krajowej, wobec polskiej oświaty ludowej.

Nie możemy się przytem powstrzymać od gorzkiej uwagi, że gdy w krajach o wysokiej kulturze społeczeństwo popiera najdrobniejsze usiłowania skierowane na pożytek ogółu, u nas w kraju analfabetów i bezmyślnej apatyj, gdy młodzież rwąc się do pracy obywatelskiej, pragnie złożyć swe skromne usiłowania na ołtarzu oświaty publicznej, władze autonomiczne zdobywają się wobec tych szlachetnych — mniemy — dążności jedynie na rzucanie młodzieży pod nogi kamienia zakazów.

## Z nauczycielskiej doli.

Ze sfer nauczycielskich piszą do „*Nowej Reformy*“ :

Powszechnie jest narzekanie na wielki brak nauczycieli w kraju, wskutek czego wiele szkół stoi pustką, lub też jeden nauczyciel 100, 200, a nawet i więcej dzieci uczyć musi. Ja, który to piszę, brakowi temu nauczycieli wcale się nie dziwię, ale raczej dziwię się temu, że ich jeszcze jest tylu. Dziś być nauczycielem nie lada kto potrafi. Potrzeba tylko, albo zamiłowanie może przykuć do tego zawodu. Wszystkie bowiem ustawy i rozporządzenia szkolne dążą do tego, aby nauczycieli jak najbardziej gnębić, pracą obciążać, słowem, aby im to stanowisko uczynić nieznośnem i zmusić niejako do opuszczenia go. Trudno też nauczycielowi dogodzić ludziom; chłop chce, aby dziecko jak najmniej do szkoły chodziło, a dużo umiało, ksiądz zaś, aby długo chodziło, a umiało tylko z książki się pomodlić, a tu plany i podręczniki dano takie, aby dziecko dużo się uczyło, a niczego się nie nauczyło.

W tym chaosie nie wiedzieć, jak się oryentować. Jeżeli nauczyciel ma dobry zmysł orientacyjny, to wyjdzie dobrze, gdy robi to, czego chcą plany i ksiądz, a z nim inspektor, wtedy bowiem dopiero największy światłowca we Lwowie musi dzieło nauczyciela pochwalić. Smutno pisać, że inspektorzy szkolni, którzy w pierwszym

rzędzie dbać powinni o podniesienie oświaty i rozwój szkół w swoich powiatach, działają częstokroć wbrew swemu zadaniu i stają się narzędziem klikki stańczykowo-klerykalnej, której celem ciemnota.

O wizytacjach inspektorów szkolnych pisał przed paru laty poseł Bojko, że inspektor szkolny przyjeżdżający do wsi, patrzy, czy się dymi z komina plebańskiego lub dworskiego i tam najpierw wstępuje. Tak też jest w istocie. Zdarza się też często, że nim inspektor szkolny wstąpi do szkoły, jedzie najpierw do plebana i tam zbiera wszystkie wiadomości o nauczycielu. Jeżeli księdzu nauczyciel się nie podoba, choćby za to, że czyta „*Nową Reformę*“ lub „*Kuryera*“, to już i p. inspektor po drugiej lub trzeciej wizytacji obiecuje, że zrobi z nim porządek.

I nietylko inspektorzy szkolni, ale i radcowie szkolni krajowi w ten sposób wizytują szkoły. — O ileż godniej postępują komisarze starostwa, poczt i inni, którzy idą raczej do karczmy, lub na wsi każą sobie co przyrzadzić, a nie zasięgają informacyj od nikogo, polegając na własnych spostrzeżeniach.

Przez takie wizytowanie szkół cierpi nauczycielstwo wiele, a i powaga szkoły traci na tem bardzo. Duchowieństwo najmniej ma powodów starać się obecnie o jakieś szkoły wyznaniowe, bo dziś ono wywiera na szkoły większy wpływ, niż za czasów konkordatu, a żadnej za nauk szkolną nie ponosi odpowiedzialności.

Dla dobra szkoły, dla obrony nauczycieli, dla podniesienia godności inspektorów, powinna Rada Szkolna krajowa wydać okólnik polecający, aby inspektorzy, wizytując szkoły, patrzyli na pracę nauczyciela własnymi oczyma. Że takiego okólnika Rada Szkolna krajowa nie wyda, to więcej niż pewne, zatem może tą drogą zyskają nauczyciele u inspektorów to, coby sprawił okólnik Rady krajowej.

## WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

**Stanisław Stebnicki**, nauczyciel w Wisłoku (pow. Sanok) zmarł z końcem stycznia b. r. u krewnych w Bachórze na gruźlicę płuc w 27. roku życia.

**Bukała Roman**, nauczyciel w Wysokiej (pow. Rzeszów) zmarł 17. b. m. w Ruskiej Wsi, licząc lat 34.

Cześć Ich pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Najbliższy numer „*Szkolnictwa*“ poświęconym zostanie wyłącznie drowi Falkiewiczowi, pragniemy bowiem zapoznać szerokie sfery naszych Szan. Czytelników z opinią tego „wielkiego męża stanu“, jaką o nim nadesłali sami nauczyciele z kraju.

Z uznaniem podnosimy uchwałę Rady miasta Lwowa z dnia 10. maja b. r., mocą której w miejsce praktykantek w szkołach ludowych postanowiono utworzyć 16. posad młodszych nauczycielek.



**Nie wywołuj wilka z lasu!** Gardząc w zasadzie wszelką denuncyacją konstatujemy tylko fakt, że dr. Falkiewicz, ów „zbawca i reformator“ zbankrutowanego Towarzystwa pedagog. *nie zna wcale obowiązujących go przepisów ustawy prasowej, które przecież jako redaktor mądrej „Szkoły“ znać powinien, a w szczególności obcy jest dlań §. 12. wspomnianej ustawy, wedle którego odpowiedzialnym redaktorem może być obywatel austr. państwa, posiadający prawo osobiste i mieszkający w miejscu w którym wychodzi pismo. Tymczasem publiczną jest tajemnicą, że dr. Falkiewicz mieszka w Żółkwi, gdzie zajmuje posadę dyrektora przy prywatnym gimnazjum, a „Szkoła“ wychodzi we Lwowie.*

**Zmienił swoje przekonania.** Nader ważną wiadomości zanosimy Szan. Nauczycielstwu. Oto minister oświaty dr. Hartel w komisji szkolnej dnia 8. b. m. oznajmił, że w drodze ustawy państwowej nowy i dokładny zarys dla dyscyplinarnego postępowania dla nauczycieli może być wydany jednakowoż dalsze postanowienia przypaść mają Sejmom. W dalszym ciągu oświadczył się dr. Hartel przeciw senatom wyłącznie nauczycielskim i obstawiał, aby załatwianie dyscyplinarnych rozpraw powierzonym było władzom szkolnym. Nad tem oświadczeniem wywiązała się bardzo długa i żywa dyskusya.

Cóż powie teraz dr. Falkiewicz, który cieszył się, że daremne są starania o zmianę ustaw szkolnych w Radzie państwa? Zapewne — redaktor „Szkoły“ zostawszy ministrem oświaty, wolałby złożyć tekę aniżeli cofnąć się przed żądaniem „mizerynych“ nauczycieli ludowych.

**Nowe prześladowania.** Niższo-austr. Rada Szk. kraj. udzieliła z. m. nagany dla prezesa austriackiego Towarzystwa nauczycieli Edwarda Jordana, nauczyciela szkoły wydzielonej w Wiedniu za odezwę umieszczoną w redagowanej przez niego „Oesterr.-Schulzeitung“. Nauczycielstwo Wiednia i Niż. Austrii zebrane w liczbie zwyż 2000 osób wyraziło z powodu tej nagany najwyższe oburzenie — a zarazem przy jednomyślnej chwale zamianowało kolegę Jordana honorowym członkiem za jego pełną poświęcenia pracę dla Towarzystwa i w redakcyi.

**W sprawie głośnego zamachu** na nauczycieli przy szkole polskiej w Schodnicy wniósł poseł Daszyński i tow. interpelację do ministra oświaty na posiedzeniu Izby posłów dnia 10. b. m.

**W głośnej sprawie** posła Seitza odbyła się dnia 30. z. m. rozprawa w Sądzie wiedeńskim na Josefstadt, gdzie stawał jako oskarżony członek Rady Szk. okręg. i dyrektor semin. naucz. w Wiedniu Józef Gugler. Ze sprawozdania rozprawy dowiadujemy się o ciekawym fakcie, t. j. że trzech świadków zaprzysiężonych słyszało ubliżające dla Seitza wyrażenie: *Beschmutzen Sie sich nicht mit dem* — natomiast dwóch nie słyszało końcowych słów: *mit dem* — skutkiem czego Sąd uwolnił Guglera od winy i kary.

Jak wiadomo poseł Seitz został nader dotkliwie ukaranym w drodze dyscyplinarnej przez degradację ze starszego na młodszego nauczyciela, gdyż nie tylko traci on rocznie 1200 Koron z płacy — ale nadto jako młodszemu nauczyciel nie może być członkiem Rady Szk. okręgowej, o co właściwie rozchodziło się dr. Luegerowi i jego stronnictwu.

Czekajmy, jakie orzeczenie wyda Ministerstwo oświaty?....

**Taką powinna być nasza solidarność!!** Podziękowanie i gorące uznanie dla kolegi Seitza za jego dzielną

obronę szkoły i praw nauczycielskich przesłały 3. państwowe związki nauczycieli, 8. krajowych Towarzystw i 106. powiatowych stowarzyszeń nauczycielskich. Z Galicyi przyłączyło się do tej manifestacyi tylko jedno Towarzystwo naucz. ludowych.

**Egzamin z muzyki** zdali z odznaczeniem w konserwatorium muzycznym w Pradze dnia 22. z. m. p. Marya Szreniawska, nauczycielka z Rzeszowa i p. Aleksander Saloni, naucz. szkoły ćwiczeń w Rzeszowie.

**O zapłatę** wziętych broszur uprasza Szan. Prenumer. nasza Administracya.

„Krytyki“ miesięcznika poświęconego sprawom społecznym, nauce i sztuce, wyszedł zeszyt za maj, który zawiera: Nasi dekadenci. — Nieznane poezye J. Słowacki. — Aryman mści się S. Ż. — Czarno i bialo o H. Sienkiewiczu. A. Chł. — Sonety. — Z ruchu społecznego i artystycznego młodej Belgii. — A. Gierzyński. — Samopomoc kraju w uprzemysłowieniu Galicyi. — Leopold Staff. — Spłoszony klerykalizm. — W głębinie. — Kronika warszawska. — Sprawozdania naukowe i literackie.

„Przewodnika zdrowia“ (Berlin, Karlstrasse, 32.) wyszedł num. 4. za kwiecień, który zawiera: Sen i senne marzenia. — Hygiena piękności. — Palenie tytoniu a zdrowie. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

**Zarząd Główny Krakowskiego Towarz. „Oświaty ludowej“** założył w kwietniu b. r. nową czytelnię w Woli Gorego (Tarnobrzeg) nadto uzupełnił 20. czytelni dawniej założonych. Ogółem rozesłał Zarząd w b. r. do czytelni 2569 książek, wartości 2056 Koron.

**Składki. Na fund. prasowy „Szkolnictwa“** złożyli: J. B. 1 k, J. Cz. 55 h, M. J. 66 h, Z. szk. Sz. 50 h, D. W. 50 h, J. K. 20 h, J. J. 40 h, R. J. 40 h, Szkoła wydz. m. T. 2 k, L. B. 5 k.

**Na fundusz posagowy** dla sierót po nauczycielach za pośrednictwem kolegi p. J. M. złożyli: p. Bugiel notaryusz 5 k, p. Beigert 40 h, p. Mołozko 40 h, p. Adamko 20 h.

## W obronie szkoły i praw nauczycielskich.

M O W A  
kolegi posła Karola Seitza

wyłoszona w parlamencie podczas debaty nad rozporządzeniem urzędniczym.

➡ Cena egzempl. z przesyłką 30 hal. ➡

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu. Pieniądze należy przysyłać z góry gotówką lub w markach, w przeciwnym razie żądane egzemplarze nie zostaną wysłane.

**Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa“** z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników. 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy

**MOWY** posła Daszyńskiego przeciw szlacheckim rządóm w Galicyi, ogłoszone w Radzie państwa dnia 13 i 14 b. m. — Cena egzemplarza 10 hel.



Próbuje panie  
gospodynie!




**Najpiękniejszą bieliznę**  
Złoty medal Paryż 1900. otrzymać można po użyciu słynnego w świecie KROCHMALU O SREBRNYM POŁYSKU firmy Fritz Schulz jun. akc. tow. w Lipsku i Eger. Najstarsze i największe fabryki krochmalu z połyskiem. Prawdziwy tylko ze znakiem ochron. „Żelazko“ i „Globus“.

Pudełko po 24 hel. we wszystkich handlach gdzie są odnośne plakaty wywieszane.

**Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA**



czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od .0 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% tanej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

**Józefa Iwanickiego**  
następca R. Pawłowski  
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

**Wyroby tkackie.**

**Płótna** białe czysto lniane w sztukach po 35 n., w cenie od 23 k. do 84 k.  
na prześcieradła bez szwu, szer. 150—180 ctm. w sztukach na 6 prześcier. w cenie od 22—54 k.

**Drelichy, Dymki, Ręczniki, Chustki** do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.

Wszystko własnego wyrobu z najlepszej przędzy, po cenach najniższych. Poleca P. T. Publiczność.

Adres zamówień: **Michał Mięśowicz**  
w Korezynie koło Krosna.

Najtańsze źródło do nabycia pięknych i trwałych płócien korezyńskich. Cenniki i próbki na żądanie oplatnie!

**JAN KUBRYCHT**  
pierwszy chrześ. czeski skład Kawy i Herbaty  
**Praga, Mala Strana. Założ. w r. 1878.**

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

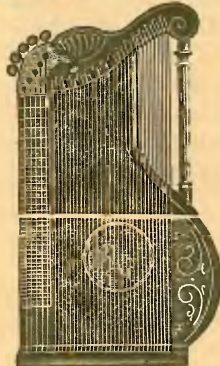
Kampinas grubo ziarnistej . . . . .	5 kilogr. złr. 6—
Jamajka znakomita i silna . . . . .	" " 6-75
Laguaira silna aromatyczna . . . . .	" " 7—
Guatemala o pięknym zapachu . . . . .	" " 8—
Ceylon I-ma . . . . .	" " 8-75

Zamówienia 5 kilogr. posyła się franco za pobraniem poczt. do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Józef Gutowski.**

**ZESZYT** do nauki buchaltery ułożony przez dyrektora M. Meklera (najnowsze wydanie) jest wyłącznie na składzie i do nabycia w handlu papieru i przyborów do isania S. Baumgartena w Jarostawiu.

Proszę nie przeoczyć \* \* \* \*  
i przekonać się przez zamówienie!



**Najlepsze**  
instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce  
**A. Hausmanna**  
w Dürngrün-Schönbach (Czechy)

Wszelkie reperacje wykonuje najlepiej. — Stare smyczkowe instrumenta przyjmuję w zamian.

Dla pp. nauczycieli odstępuję wyroby swoje po tej cenie, co kupcom (en gros). Liczne poświadczenia stwierdzają rzetelność fabryki.

Pełna i nieograniczona gwarancya za trwałość i dobroć towaru!

**SAPOMENTHOL**  
(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



**nacieranie uśmierzające**

wyrobu **Eugeniusza Matuli**  
aptekarza w Radomyślu  
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćców wch t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: stoik próbny 70 ct., stoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

**Globus wyciąg do czyszczenia**  
jest  
**najlepszym środkiem do czyszczenia metali.**

**ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH**  
polskich, ruskich i niemieckich na podstawie „Szkółek“ dla wszystkich klas (stopni) szkół niższego typu jest znakomitym podręcznikiem przy nauce szkolnej i domowej. Cena całego zbioru z przes. 1 kor. 16 hal. Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce